

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 141

Wąbrzeźno, wtorek dnia 7 grudnia 1937

Rok 19

O. Z. N.

na terenie parlamentarnym

Powstanie na terenie Sejmu i Senatu koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego jest logicznym następstwem akcji, podjętej celem zespolenia i scharmonizowania twórczego wysiłku nad tymi zasadami, które Wódz Naczelny ujął w słowa „obrona Polski”, wyjście z prymitywu, podniesienie życia na wyższy poziom.

Ze te zadania i cele również i na terenie parlamentarnym mogą być realizowane tylko w formie pracy zespolonej — to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

I w tym tkwi najgłębsza przyczyna zorganizowania parlamentarnego koła O. Z. N.

Powstanie tego koła nie jest nawrotem do form partyjnych.

Stwierdził to wyraźnie podczas generalnej debaty budżetowej w Sejmie prezes sejmowej organizacji koła, pos. Tomaszewicz, oświadczając, że „koło parlamentarne O. Z. N. nie jest i nie będzie stronnictwem, ani też jego parlamentarnym odpowiednikiem”.

Wiemy zatem z tego miarodajnego oświadczenia, czym koło nie będzie i być nie chce. Ale dowiedzieliśmy się równocześnie, czym jest i będzie, czym chce być. Z krótkiego oświadczenia prezesa całej organizacji, obejmującej zarówno teren Sejmu jak i Senatu, pos. Świdzińskiego, wynika jasno, do czego koło w parlamencie zmierza i na jakich chce się oprzeć podstawach.

Pos. Świdziński wymienił dwa drogowskazy. Po pierwsze: Konstytucję Kwietniową. Po wtóre: deklaracje ideową O. Z. N. z 21 lutego br.

Oto dwa filary, na których oprze się działalność koła w Sejmie i Senacie.

Zasięg tej działalności został również sprecyzowany z całą otwartością i szczerością. Stosunek koła parlamentarnego do budżetu polegać będzie na dokonaniu „dokładnej analizy cyfr i faktów i skonfrontowaniu jej z rzeczywistością kraju, oraz możliwościach wypełnienia zadań przez państwo”. Następnym tej zasadniczej podstawy będzie „zawsze rzeczowy stosunek do prac rządu z zachowaniem pełnej niezależności w ocenie jego działalności”.

Tak więc już od chwili powstania parlamentarnego koła O. Z. N. uniemożliwione zostały wszelkie fałszywe interpretacje i dowolne wykładnie — a co ważniejsze: jasno wytoczone zostały linie kierunkowe i cel działań.

Jednocześnie na tym samym posiedzeniu Sejmu, na którym padły te ważne oświadczenia, wyjaśnione zostało ponad wszelką wątpliwość jedno z najdonioślejszych zagadnień naszej obecnej rzeczywistości: kwestia, którą poseł Miedziński określił trafnie jako „naturalną konsekwencję prymatu obrony państwa”.

Bo jeśli wyjdziemy z tych założeń, które cały ogół społeczeństwa przyjął z pełnym uznaniem, że obrona państwa stanowi pion, dokoła którego obracać się musi całe nasze życie publiczne, że dokoła tego pionu musimy się wszyscy zjednoczyć to z naturalną i logiczną konsekwencją uznajemy również prymat obrony, jak i tego człowieka, który ją symbolizuje. I jeśli w dyskusji sejmowej z ust sędziwego i bardzo zasłużonego bojownika w walkach o granice Polski słyszeliśmy roztrząsania, czy w hierarchii państwowej wskazany jest ten „prymat”, czy zgodny jest z Konstytucją, czy ma uzasadnienie w naszej obecnej rzeczywistości — to słusznie mógł pos. Miedziński w odpowiedzi na takie zastrzeżenie wskazać, że Naczelny Wódz to dziś nie tylko wojska, że „minęły już czasy

Nowy budżet państwa

Do Sejmu wpłynął już nowy budżet państwowy na rok 1938-39, zamykający się w wydatkach i dochodach sumą ogólną 2447 milionów złotych. Nadwyżka dochodów wynosi 86 tysięcy złotych. W porównaniu z budżetem na rok bieżący nowy preliminarz jest wyższy o 120 milionów.

W szczególności powiększono wydatki

na wojsko o 32 miliony zł, na oświatę o 27 milionów, na administrację państwową, w dziale Min. Spraw Wewnętrznych o 14 milionów na renty inwalidzkie o 7 milionów, na rolnictwo o 17 milionów, na drogi o 20 milionów, na obsługę długów państwowych o 4 miliony, na emerytury o 3 miliony.

Jednocześnie obniżono wpływ z podat

ku specjalnego o 65 i pół miliona ze 170 na 104 i pół miliona. Na pokrycie tego ubytku oraz wyżej wymienionego zwiększenia wydatków zwiększono dochód z zwiększających danin publicznych o 106 milionów z monopolu o 53 miliony, powiększono również o około 40 milionów wpływ z przedsiębiorstw państwowych. Największą podwyżkę dochodów wprowadzono w cłach które w roku przyszłym mają dać 175 milionów, — podczas gdy w obecnym 122 miliony.

W grupie monopolu największą podwyżkę w sumie 39 milionów wykazuje monopol spirytusowy, tytoniowy 17 milionów, solny 1 milion, wpływ z loterii klasowej pozostają bez zmian (22 miliony), natomiast z monopolu zapalczanego ulegają obniżce o 3 i pół miliona. Kolejne mają wpłacić do skarbu 42 miliony, a prócz tego przeznaczyć ze swych dochodów 20 milionów na nowe inwestycje kolejowe. Poczty mają wpłacić 32 miliony (w roku bieżącym 24 miliony), lasy państwowe 58.700.000 zł., o 15 milionów więcej niż w rb.

Ustawa skarbową zawiera skalę obniżki podatku specjalnego, dotyczącej szerokiego rzesz pracowników państwowych. Wynagrodzenie do 150 zł. miesięczne zostaje od tego podatku zupełnie zwolnione, przy uposażeniu do 200 zł., podatek będzie zmniejszony z 9 do 3 proc., do 250 zł. z 10 na 5 proc. do 500 zł., z 11 na 8 proc., do 100 zł., z 14 na 11 proc. Przy wyższych uposażeniach stopa podatku nie ulega zmianie. Przy wynagrodzeniu w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, od których opłaca się podatek dochodowy, podatek specjalny został również obniżony. — Zwolniono od niego całkowicie pobory wynoszące do 165 zł. miesięcznie.

Wizyta francuskiego ministra w Polsce

WARSZAWA. W sobotę w godzinach przedpołudniowych nord-expresem z Paryża przybył do Warszawy z oficjalną wizytą francuski minister spraw zagranicznych, P. Yvon Delbos. Ministrowi spraw zagranicznych towarzyszą minister Charles Rochat dyrektor gabinetu ministerstwa, oraz p. Armand Berard, zastępca szefa gabinetu.

Na dworcu głównym p. ministra Delbosa powitali: p. minister spraw zagranicznych Józef Beck, dyr. protokołu dypl. Romer, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta stołecznego Warszawy Stefan Starzyński, członkowie ambasady francuskiej oraz przedstawiciele kolonii francuskiej

oraz towarzyszy polsko-francuskich w Warszawie.

Tym samym pociągiem przybyli: Ambasador polski w Paryżu p. Łukasiewicz i ambasador francuski w Warszawie p. Noel który towarzyszył p. Ministrowi Delbosowi od Zbąszynia.

Z dworca p. minister Delbos w towarzystwie ambasadora francuskiego Noela odjechał samochodem do ambasady francuskiej, gdzie zamieszkał wraz z otoczeniem.

O godzinie 18.30 p. minister spraw zagranicznych Francji Delbos złożył wizytę p. ministrowi Józefowi Beckowi.

Z Dalekiego Wschodu

TOKIO. Oficjalny komunikat japoński przedstawia w następujący sposób zajęcie w koncesji europejskiej Szanghaju:

Sztab japoński poinformował władze koncesji międzynarodowej i francuskiej, że 3 bm. przemaszerują ulicami oddziały japońskie dla uczczenia zwycięstwa nad wojskami chińskimi. Oddziały defilujące składały się z piechoty, kawalerii, artylerii i wojsk zmotoryzowanych. W czasie defilady nad koncesją przelatowały samoloty japońskie. Około godziny 13.40 nieznanymi chińczykami rzucono dwie bomby na wojska japońskie. Wybuch ranił trzech żołnierzy japońskich i jednego policjanta z japońskiej policji konsularnej. Sprawca zamachu został zabity przez policję miejską. Wojska japońskie otoczyły kordonem grupę domów, skąd rzucono bombę. Żandarmeria wojskowa przeszukuje domy.

Koła japońskie oświadczają, że zajęcie to świadczy, iż przeciwjapońska agitacja w koncesji międzynarodowej i francuskiej nie została powstrzymana wbrew licznym żądaniom sztabu japońskiego. Jeżeli władze koncesji nie udaremnią tej agitacji, wówczas wojska japońskie zmuszone zosta-

ną do patrolowania koncesji europejskiej Szanghaju.

SZANGHAJ. Według zeznań naoczne go świadka incydent, do którego doszło podczas pochodu wojsk japońskich przez dzielnicę międzynarodową, miał przebieg następujący: pewien koreańczyk rzucił ręczny granat, który przeleciał ponad maszerującymi wojskami i wybuchł po drugiej stronie kolumny, raniąc trzech japońskich żołnierzy i jednego policjanta. Policjanci chińscy niezwłocznie zastrzelili zamachowca.

TOKIO. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Kolumny japońskie maszerują w dalszym ciągu w kierunku Nankinu. Dziś zostały zajęte miejscowości Taniang (35 km. na północny zachód od Czianczou) oraz Langezi (35 km. na północny zachód od Kuante).

Lotnictwo japońskie bombardowało lotnisko i obiekty wojskowe w Nankinie oraz dworce i obiekty wojskowe wzdłuż kolei Kanton-Hankou.

kiedy państwa trzymały sobie w jakimś ustronnym pałacu generała, by dopiero na wypadek wojny powoływać go do czynu, „dziś ten, kto ma obronę organizować, musi wiedzieć, co się dzieje w kraju w czasie pokoju i musi mieć wpływ na to”.

A z tego oczywiście już w logicznym natcheniu państwowej stanowisko człowieka, reprezentującego „prymat obrony państwa”, człowieka, na którego barkach spoczywa tak wielka odpowiedzialność.

Dobrze, że już od samego początku obecnej sesji parlamentarnej te zasadnicze

zagadnienia zostały i poruszone i ustalone.

Obóz Zjednoczenia powstał jako wykładnik idei obrony i realizator tej idei w społeczeństwie. Powstał jako oddźwięk hasel, wysuniętych przez Naczelnego Wodza.

Na terenie parlamentu, oparty o dwa filary: konstytucję i deklarację ideową — będzie działał w tym kierunku, jak to sprzecyzował prezes koła sejmowego, by „przekreślić ploty i mury, dzielące naród, szukając drogi do zorganizowania wysiłku całego narodu”.

NIEBEZPIECZNA JAZDA FURMANEK POWODEM KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

NOWE MIASTO. Na szosie Kurzętnik Nowe Miasto uległ katastrofie samochód Starostwa Powiatowego, którym jechali p. Starosta mgr. Kowalski, p. kpt. Dulęba i p. nac. Szczepański. Otóż samochód ten wskutek śliskiej nawierzchni szosy, przy wymijaniu nieprzeprawo jadących furmanek narzucił i uderzył w drzewo, wskutek czego jadący odnieśli lekkie rany od stłuczonych szyb samochodowych, tak, że o własnych siłach udali się do domów. Samochód został dość poważnie uszkodzony.

527 ŻYDÓW PRZED SĄDEM.

RADOMSKO. W związku z żydowskim strajkiem protestacyjnym żydów w dniu 19 października br., który pomysłał był jako protest przeciwko ghetto ławkowemu na wyższych uczelniach, Starostwo Powiatowe radomszczańskie ukarało w drodze administracyjnej 527 żydów za wzięcie udziału w tym strajku i zamknięcie sklepów na przeciąg 3-ch godzin. Wszyscy żydzi w liczbie 527 osób odwołali się do Sądu Okręgowego w Piotrkowie, który wkrótce rozpatrywać będzie sensacyjny proces, przeciw 527 żydom.

„Uświadomiony przedpochorowy — to przyszły wzorowy żołnierz”.

Gen. Żeligowski a klub parlamentarny O. Z. N.

Sensacją obrad sejmowych stały się przemówienia pos. gen. Żeligowskiego, który zakwestionował powstanie klubu O. Z. N. w Sejmie a przede wszystkim wystąpił przeciw okólnikowi p. premiera z roku zeszłego, który stwierdził, że druga osobą w państwie jest Pan Marszałek Smigły-Rydz. Gen. Ż. oświadczył, że okólnik ten był wydany wbrew konstytucji

stworzył dualizm na szczytach Państwa. Jeżeli p. Premier oświadcza, że otrzymał rozkaz od Marszałka Smigły-Rydz i jest przed nim odpowiedzialny, to włącza wojsko do polityki. Mówca apeluje do Premiera aby raczył cofnąć swój okólnik.

W dalszym ciągu dyskusji nad przemówieniem gen. Żeligowskiego odpowiedział p. Premier Sławoj-Składkowski.

Odpowiedź p. premiera Składkowskiego na wątpliwości konstyt. gen. Żeligowskiego

Posel gen. Żeligowski wygłosił na czwartkowym posiedzeniu przemówienie, w którym dość gwałtownie zaatakował okólnik premiera Składkowskiego.

Na przemówienie gen. Żeligowskiego replikował na tym samym posiedzeniu Sejm p. premier Składkowski. Oświadczył on na wstępie, że półtora roku rządzenia „bez skryształizowanej większości parlamentarnej i społeczeństwa“, w atmosferze pustki, — to okres, który się dłuży „nie tylko rządzonej, ale i rządzącej“. P. premier ciągnie te półtora roku dlatego, że ma poparcie czterech czynników: P. Prezydenta Mościckiego, Marszałka Smigły-Rydzę poprawiającą się sytuację gospodarczą i — pomoc parlamentu.

Odpowiadając gen. Żeligowskiemu p. premier oświadcza, że się nie zgadza z stwierdzeniem, że rząd jest „nadmiernie chwalony“: „a szukam — mówił — tych którzy mnie chcą chwalić, ale tego nie ma“.

Zarzut naruszenia konstytucji p. Premier odpiera w następujący sposób:

„Proszę Panów. Gdyby mi powiedział jakiś zasuszony prawnik, że rok temu na-

ruszyłem konstytucję i on teraz do mnie przychodzi i mówi mi: „Naruszyłeś pan konstytucję, dziś to panu mówię“, to pomyślałem sobie, że tak on rozumuje, że dla niego jest to teoretyczna kwestia, że może on tak sobie mówić.

Ale jeżeli generał, jeden z najdzielniejszych generałów zdobywca Wilna, mówi mi w przeszło rok po dokonanej fackie, że ja naruszyłem konstytucję, i mówi to spokojnie, po przyjacielsku, a potem prosi mnie, abym cofnął okólnik, którym naruszyłem konstytucję to mnie nie chce się w to wierzyć, tu coś nie sztymuje.

Jeżeli jakiś drab naruszył konstytucję, to w dyby go, to votum nieufności, wyrzucić draba z rządu, przed Trybunał Stanu — tak generał reaguje na takie rzeczy. Ale nie w ten sposób, że w rok po fackie mówi się, że naruszyłem konstytucję.

I dlatego nie korzystam z nieobecności gen. Żeligowskiego. Przeciwnie: jako były podkomendny znam go dobrze, mam sentyment dla niego i wiem, że gdybym naprawdę naruszył konstytucję, to nie czekał by rok na to, by wytoczyć dochodzenie w tej sprawie. Działal by natychmiast. Póki

nie wytoczy dochodzenia, póki nie spowoduje postawienia mnie przed Trybunał Stanu, — jestem spokojny, że konstytucji nie przekroczyłem“.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Premier omawiał obszernie sprawę tak zw. „strajku rolnego“ oraz sprawę Z. N. P.

Szczegóły rezygnacji p. Żeligowskiego z prezesury w Kole Rolników

WARSZAWA. W związku z podaną przez prasę stołeczną wiadomością o rezygnacji posła gen. Żeligowskiego z prezesury w Kole Rolników, dowiadujemy się o bliższych szczegółach, dotyczących się tego niezrealizowanego zresztą kroku. Mianowicie posel gen. Żeligowski, przed wygłoszeniem swojego przemówienia na plenum Sejmu, istotnie nadesłał do zarządu Kola list, w którym zgłosił rezygnację ze

stanowiska prezesa Kola, motywując swój krok politycznym charakterem swego przemówienia. Wieczorem tegoż dnia zebrał się zarząd Kola i, stwierdziwszy, że posel Żeligowski przemawiał nie jako prezes Kola, lecz jako zwykły członek parlamentu, zwrócił się do niego z prośbą o cofnięcie rezygnacji, co też posel gen. Żeligowski uczynił.

Sprzedaj znaczki na pomoc zimową

w urzędach państwowych

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich Ministrów następujący okólnik:

— Akcja pomocy zimowej bezrobotnym nie może zaniedbać żadnego źródła dla uzyskania niezbędnych środków pieniężnych.

Jednym z poważnych źródeł dochodów w roku ubiegłym była sprzedaż znaczków pomocy zimowej w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych.

Źródło to nie może być w bieżącej akcji pominięte.

Z tych względów wyłączam — na okres od 1 grudnia 1937 roku do 30 kwietnia 1938 roku — akcję sprzedaży znaczków pomocy zimowej spod zakazu zawartego w okólniku moim z dnia 2 sierpnia 1937 r., zasadniczo zabraniającym pobierania przez urzędników w związku ze spełnianiem

czynności urzędowych datków pieniężnych w związku z tym proszę Pana Ministra o wydanie niezbędnych wskazówek podległym organom.

Akcję sprzedaży znaczków podejmie Ogólnopolski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

(—) gen. Sławoj-Składkowski
Prezes Rady Ministrów

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI I OKRĘGOWA IZBA KONTROLI NA F. O. N.

Jak się ostatnio informujemy wzięli w wyścigu dobrożenia naszej Armii czynny udział urzędnicy Najwyższej Izby Kontroli i Okręgowych Izb Kontroli, wpłacając na konto czekowe PKD. nr 6 Fundusz Obrony Narodowej kwotę 10.000 zł, z przekazaniem na zakup sprzętu wojennego.

MARJAN BRONISŁAWSKI

32

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Sięgnęła ręką, chcąc wyrwać list.

— O, zaczekaj, mała — rzekł Harden, odrzucając dziewczynę. — Niech ja wpięć przeczytam i dowiem się, kto do ciebie pisze. Jako opiekun, mam prawo do tego.

Usiadł na krzeselku przy stole i udając niezmiernie zajęcie, zaczął czytać.

Nie chciał okazać Haneczce, że list już poprzednio przeczytał i zna dobrze jego zawartość. Przebiegł oczyma do końca i nie mówiąc słowa, oddał list Haneczce.

Dziewczyna z zapartym tchem przeczytała od początku do końca i ucierała pomiętą kartkę papieru. Złożywszy starannie, schowała go za gors sukienki.

Harden obserwował ją przymrużonymi oczyma i w końcu rzucił pytanie:

— No, i cóż ty na to?

— To list od mego ojca...

— Tak. Wiem o tem. I cóż ty na to?

Haneczka zamyśliła się i nic nie odpowiedziała.

Harden mówił dalej:

— Przypuszczam, że masz żal do mnie, że zwodziłem cię, dając ci listy, które nie były od twego ojca. Prawda? Mów szczerze...

— Dlaczego pan to robi?

— Dlaczego? Dowiesz się zaraz. Siadaj przy mnie i słuchaj co ci powiem.

Haneczka usiadła. Harden wziął ją za rękę i zaczął mówić przyciszonym głosem:

— Zwodziłem cię, dziecko moje, dlatego, że widziałem twoją tęsknotę i niepewność co do losu ojca. Byłem jego serdecznym przyjacielem i przyrzekłem mu zaopiekować się tobą, jak własnym dzieckiem. Wiedziałem, że nie nadszedł jeszcze czas, żeby mógł dać wiadomość o sobie kofuokolwiek innemu oprócz mnie. Do mnie pisywał rzadko, ale zawsze znałem jego adres. W ostatnim swym liście, który dosta-

łem dwa lata temu, ojciec twój pisał mi, że przyśle tego Wintersa. Wiedziałem więc, że wkrótce dostaniesz prawdziwy list od ojca, i chcąc osłodzić ci czekanie i rozproszyć niepewność, dawałem ci podrobione listy. Czy możesz mieć za to urazę do mnie?

Łgał bezczelnie, chcąc usposobić Haneczkę przyjaźnie dla siebie.

— Teraz wiesz wszystko. I teraz właśnie nadszedł czas, kiedy możesz prawdziwie odwdziżyć się nam za opiekę i wychowanie, a równocześnie spłacić dług ojca, — mówił dalej, patrząc w oczy Haneczce.

Spojrzała na niego pytająco.

— Nie wiesz zapewne, że jesteśmy w bardzo ciężkich kłopotach pieniężnych. Długi, jakie musimy w niedługim czasie spłacić, przenoszą o wiele wartość tego domu i całego interesu. Jeżeli nie zdobędę w kilkunastu dniach znaczniejszej sumy, — stracimy wszystko co mamy. Ty możesz pomóc nam teraz i wyratować z nieszczęścia.

— W jaki sposób? — spytała Haneczka.

— Ojciec twój pisze, że przysłała ci przez Wintersa spory majątek. Majątkiem tym możesz rozporządzać dowolnie. Nie wiem, ile tego jest, ale w każdym razie musi być na kilkanaście tysięcy. Wystarczy, żeby nas uratować od ruiny. Rzecz prosta, że przyjmując od ciebie twoją własność, uważalibyśmy to jako pożyczkę, którą zobowiązujemy się zwrócić po uregulowaniu naszych interesów. Czy zechcesz oddać mi to, co Winters przywiózł dla ciebie?

Haneczka zastanowiła się. Po chwili namysłu odrzekła:

— Zanim odpowiem panu, muszę poradzić się pana Wintersa. Tatuś pisze, że mam we wszystkim słuchać jego rady...

— Nie, — przerwał Harden — nie chcę zależeć od tego, co powie Winters. Chcę, żebyś mi odpowiedziała teraz, bez widzenia się z Wintersem. Zależy mi się, że zasłużyłem sobie na tyle zaufania, że piętnaście lat trudów i wydatków, jakie ponosiłem dla ciebie. Odpowiadaj: chcesz, czy nie chcesz nam pomóc?

— Chcę — odpowiedziała — ale, powtarzam, że muszę pomówić przedtem z człowiekiem, który jest przyjacielem tatuśka i od niego przyjechał.

Harden zerwał się z krzesła i chwyciwszy Haneczka za ramię potrząsnął nią.

— Więc ja ci teraz powiem. Masz do wyboru: Albo weźmiesz te kamienie od Wintersa i oddasz mi, jako pożyczkę, albo twój ojciec będzie aresztowany w przeciągu kilkunastu dni, oddany w ręce sądu i stracony na krześle elektrycznym. Ten zaś przyjaciel jego, Winters, także znajdzie się za kratami, jako spólnik mordercy. Pamiętaj, że mam wielkie wpływy i łatwo mi przyjdzie to zrobić. Wybieraj!

Haneczka drżała na całym ciele.

Harden mówił dalej:

— Jeżeli oddasz mi kamienie czy pieniądze, użyję całych moich wpływów, aby oczyścić twego ojca z oskarżenia i uwolnić go od odpowiedzialności za morderstwo. Mam znajomych urzędników w sądzie i policji i przez nich mogę to zrobić. Rozumiesz? Wtedy ojciec i chodź do wyższej szkoły, możesz kształcić się i widywać się z owym Stefanem, do którego wiecznie wdychasz... Nie będziesz więcej tancerką, dostarczę ci środków na dostanie utrzymywanie w mieście i na naukę, ale musisz zdecydować się zaraz, natychmiast... Czekam...

Haneczka otarła łzy płynące po twarzy i popatrzyła smutnymi oczyma na Hardena. Nie przypuszczała, żeby człowiek mógł tak bezczelnie kłamać, i uwierzyła, że Harden może spowodować aresztowanie jej ojca lub ułatwić mu powrót z wygnania.

— Dobrze, panie Harden — rzekła. — Twój będzie mógł wrócić i nie obawiać się hańbiącej śmierci. A zanim wróci, ty możesz zamieszkać w New Yorku

Oddam panu wszystko, co przywiózł dla mnie pan Winters. Ale pan mi przyrzeknie, że zrobi pan wszystko, co w pańskiej mocy, żeby mój tatuś mógł wrócić do mnie...

Błysk tryumfu zajaśniał w oczach Hardena.

— Ależ naturalnie, zrobię wszystko...

— I ja będę mogła chodzić dalej do szkoły?

— Powiedziałem to już przecie — odparł.

— Dobrze więc. Jak tylko pan Winters przyjdzie, zaraz mu powiem, żeby mi oddał to, co ojciec przysłał i wręczę panu.

— Nie potrzebujesz długo czekać. Twój Winters upił się jak bela i nie mógł pojechać do miasta. Spi w najlepsze w jednym z pokojów. Jak się rano obudzi, powiesz mu. A teraz idź spać i bądź dobrej myśli.

Wyszedł, zacierając ręce z zadowolenia.

— Udało się znakomicie — myślał. — Sama dobrowolnie wszystko odda, a to przecie lepiej, niż brać gwałtem od tego Wintersa. Żeby tylko obudził się rano... Trzeba zajrzeć do niego...

Cichutko wszedł do pokoju i nacisnął guzik od elektryczności. W pokoju zrobiło się jasno. Harden postąpił kilka kroków w kierunku łóżka i stanął jak skamieniały.

Na łóżku nikogo nie było. Winters znikł bez śladu.

Gluche przekleństwo wyrwało się z ust szynkarza.

Wypadł na korytarz i zbiegł po schodach na dół. Wszędzie cisza, tylko z sali dochodziły odgłosy śpiewu i krzyki pijanych gości.

Harden wszedł do sali i zbliżył się do Grety, siedzącej za bufetem.

— Jesteś? — spytała ciekawie. — Jakże poszło?

— Winters znikł! — syknął przez zęby. — Widocznie nie spał wcale, tylko udawał... A może nie dosyć narkotyku było w cygarze i działanie było krótkie. W każdym razie źle się stało.

— I co teraz?

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Bizuteria za 1.700 zł w bucie

BYDGOSZCZ. U pana Aurelego Janickiego w Bydgoszczy w charakterze służącej pracowała niejaka Kaczmarkówna. W tych dniach dziewczyna miała odejść z pracy. Spakowała rzeczy i nim opuściła dom pracodawców, poprosiła „o zrewidowanie, aby później nie było pretensji“.

Puszczono ją bez rewizji. Gdy jednak p. Janicki zajrzał następnie do kasety z biżuterią, stwierdził nadzieję.

Zawiadomiona natychmiast policja zatrzymała Kaczmarkównę na dworcu autobusowym już z biletem w ręce.

W WARSZAWIE UKRADEŁ — W GDYNI PRZYMKNIĘTO.

GDYNIA. Braum Berek 16-letni młodzieniec, pracował w zakładzie kuśnierskim Lejby Rosencwejga w Warszawie. Zszywanie skórek znudziło się Berkowi, skorzystał więc z nieuwagi szefa, skradł mu 400 złotych i uciekł do Gdyni. Na wycieczkę tę zaprosił jednego ze swych kolegów. We wtorek obaj młodzieńcy zostali zatrzymani na dworcu w Gdyni. Ponieważ nie umieli wytłumaczyć poco do Gdyni przybyli i skąd mają tyle pieniędzy, policja przytknęła ich w areszcie. W kilka godzin później nadszedł list domagający się odstąpienia obu „turyście“ do Warszawy.

SAMOBÓJCZY SKOK Z MOSTU.

POZNAŃ. W środę wieczorem około godziny 22.20 przechodnie na Kaponierze w Poznaniu byli świadkami wstrząsającego wypadku. Jakaś młoda kobieta wdrapała się na poręcz mostu i rzuciła się stamtąd w przepaść na przechodzące pod mostem szynny kolejowe. Denatkę którą okazała się 24-letnia bezrobotna Stanisława Cicha z Buku — przewieziono zaalarmowane pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono złamanie kręgosłupa. Stan jej jest ciężki.

NIE BĘDZIE OBCIĄŻEN UBEZPIECZENIOWYCH?

WARSZAWA. Dnia 30 listopada br. odbyło się posiedzenie rady ministrów M. in. rada ministrów przyjęła projekt ustawy przedłużającej terminy obniżenia składek za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych.

ARESZTOWANIE OSZUSTA - DOSTAWCY

WARSZAWA. Władze policyjne aresztowały trzech zuchwałych oszustów, którzy narazili jedną z poważnych instytucji państwowych na straty sięgające 40.000 zł. Handlowiec Stanisław Badur w Warszawie od dłuższego czasu dostarczał słomę i paszę dla koni.

Ostatnio zauważono, iż woźnica przywozący paszę, Stanisław Bonek (Rembertów) i jego 16-letni pomocnik Stanisław Sosnowski (Stare Brudno), podczas ważenia paszy dokonywują jakichś manipulacji przy wadze.

Sosnowskiego przytrzymało.

WILKI I DZIKI PLAGA WILEŃSZCZYŹNY.

WLNO. W gminie olkienickiej pow. wileńsko-trockiego grasują dziki. Stada dzików niszczą oziminy rozkopując jamy z ziemniakami.

Rolnicy zwrócili się do władz powiatowych z prośbą o urządzenie obławy.

Zamiecie śnieżne panują w północnych powiatach Wileńszczyzny. Wielkie opady zanotowano w pow. dziśnieńskim, postawskim i brasławskim. W pow. postawskim ukazały się wilki, które porywają inwentarz z zagród wiejskich.

Jeszcze do 10 bm. przyjmują pp. listonosze — przedpłatę na — „Głos Pomorza“

Przeprowadzono rewizję w jej rzeczach i w starym bucie znaleziono biżuterię, wartości 1.700 zł.

Złodziejkę z dworca odstawiono bezpośrednio do aresztu.

Napad na kolejarza

NOWY DWÓR. Bestialskiego napadu dokonano w Nowym Dworze na torowego P. K. P. Bronisława Marca ze wsi Janówek.

Napastnik uderzeniem łomu w głowę o-balil go na ziemię, zatkał usta i zrabował portfel zawierający 70 zł. Dla zamaskowania napadu wciągnął nieprzytomnego kolejarza na tor, spodziewając się, że wkrótce nadejdzie pociąg, który zmasakruje ciało.

Idący do pracy robotnicy natknęli się w ciemnościach na torze na ciało nieprzytomnego Marca. Przeniesiono go do najbliższych zabudowań i zaalarmowano policję.

Sensacyjny powrót zmarłego po 23 latach przypomniał sobie o żonie

WARSZAWA. W sferach producentów obuwia w Warszawie rozeszła się sensacyjna wiadomość o odnalezieniu człowieka, który przez 23 lata uchodził za zmarłego.

W roku 1914 w czasie mobilizacji wzięto do wojska rosyjskiego zamieszkałego wówczas przy ul. Leszno 31 Bernarda Krasuckiego. Bezpośrednio po tym Krasuckiego wysłano do Prus Wschodnich.

Po kilku miesiącach żona Krasuckiego otrzymała raport rosyjskiego Czerwonego Krzyża, zawiadamiający o tym, że podczas rozbicia armii gen. Samsonowa, męża jej zabito.

Młoda i znana z urody wdowa po przeprowadzeniu wszelkich formalności wyszła wkrótce po raz drugi zamąż za popularnego w Warszawie fabrykanta obuwia.

Obecnie, po 23 latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego, nadeszła sensacyjna wiadomość. Oto do komisariatu rządu zwrócił się obywatel argentyński Bernard Krasucki, z prośbą o wyrobienie odpowiednich dokumentów dla żony, którą zamierza ze sobą zabrać do Argentyny. Okazało się bowiem, że Krasucki, wpadł do niewoli niemieckiej, gdzie ciężko zachorował na zapalenie opon mózgowych. Przez 8 lat był leczony w Dreźnie. Po dojściu do zdrowia wyjechał do Argentyny, lecz w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć szczegółów z poprzedniego życia. Dopiero niedawno przypomniał sobie, iż pozostawił żonę w Warszawie.

Ponieważ Krasucka nie chce opuścić drugiego męża, sprawa oprze się w najbliższym czasie o sąd okręgowy.

Odkopano szkielety polskich żołnierzy

LIPSK. Podczas robót ziemnych na terenie ogrodu zoologicznego w Lipsku natrafiono na wspólną mogiłę żołnierską z roku 1813. Badania naukowe, prowadzone przez dyrektora muzeum historycznego w Lipsku prof. Langego, wykazały że w miejscu, gdzie odkopano mogiłę, walczyły wojska Napoleona. Znalezione części umundurowania oraz guziki z liczbą 70 wykazały, że byli to żołnierze z 70 p. p. francuskiej pod dowództwem brygadiera Ba-

cheleta. Ponieważ jednak w tej dzielnicy walczyły również oddziały polskie, osłaniające odwrót armii napoleońskiej, istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że pomiędzy znalezionymi szkieletami, znajdują się szczątki żołnierzy polskich, którzy zginęli pod Lipskiem.

Uroczyste złożenie znalezionych szczątków żołnierskich do nowego wspólnego grobu nastąpi w dniach najbliższych.

Dezercja 14. lotników niemieckich armia protestuje przeciwko dalszemu udziałowi w wojnie hiszpańskiej

„Kurier Warszawski“ przynosi z Pragi następującą sensacyjną depezę:

PRAGA. Wiadomość, że 14-tu lotników Trzeciej Rzeszy z t. zw. eskadry Richthofena, przeznaczonych do służby w Hiszpanii narodowej nie usłuchało rozkazu, wolało opuścić potajemnie Niemcy i schronić się na obce terytorium, podziało tutaj, jako sensacja polityczna. Kilku lotników oficerów należy do najlepszych rodzin niemieckich, dla których nieposłuszeństwo jest pojęciem nieznanym. Najwidoczniej chodzi tu nie o dezercję w zwykłym tego słowa znaczeniu, lecz o demonstrację przeciwko narodowemu socjalizmowi i przeciw-

ko angażowaniu armii niemieckiej w Hiszpanii dla celów ideologicznych. To niezwykle zdarzenie jest znamienne dla nastrojów i stanowiska armii niemieckiej wobec polityki hiszpańskiej Trzeciej Rzeszy.

Według informacji, nadeszłych z Litzu, schroniło się na terytorium Austrii dwóch oficerów, których, jak słychać, przewieziono już do Wiednia. Lotnicy będą ukarani policyjnie za nielegalne przekroczenie granicy, jednakże o wydaniu ich władzom niemieckim przez władze austriackie nie ma mowy. Czy i ilu lotników znajduje się w Granicach Czechosłowacji — dotychczas nie ustalono.

Niezwykły pomysł złodzieja

MEDIOLAN. Bardzo modnych złodziei drobiu schwytano przypadkiem w okolicy Mediolanu. Złodzieje wyposażeni byli w maski gaz i aparat do chloroformowania. Zapomocą tego narzędzia wpuszczali oni gaz chloroformowy do kurników, tak że uśpiony drób bez wielkiego hałasu sobie zabierali.

Gdy w ten sposób udało im się opróżnić kilkanaście kurników, przypadek chciał, że

pewien młody wieśniak wracał późną nocą do domu i przechodząc przez podwórze, zauważył złodziei przy „robocie“.

Wieśniakowi wydawała się podejrzana, że o tak późnej godzinie stał samochód ciężarowy przed podwórzem i światła jego były zgaszone. Odrazu podniósł alarm i obudził domowników. Złodzieje drobiu w miedzyczasie zbiegli, ale zostali później przez policję wykryci i aresztowani.

Nowoczesny „tarzan“ w Gdyni

GDYNIA. Na policji zgłosił się robotnik Franciszek Krochmal, który od czerwca rb. żył w lasach, żywiąc się owocami, korzonkami i surowymi grzybami. Mieszkał w szalasye podziemnym.

Zbiegł on przed kobietą, która posadziła go o ojcostwo i domagała się placenia alimentów.

Wygląd nowego Tarzana: niestrzyżone i nieczesane włosy spływają mu na plecy i oczy, broda sięgająca piersi, ubranie i bielelna w strzępach, obuwie podarte.

Żaluje on swego mieszkania w lesie, ale zdaje sobie sprawę z tego, że zimy w tych warunkach nie przeżyje.

Okrutna zemsta porzuconej

INOWROCŁAW. W Lubrańcu na Kujawach niej. B. porzucił narzeczoną Szymańską i ożenił się z inną kobietą. Szymańska zapowiadała długo przed ślubem zemstę.

Borowiak w dniu ślubu otoczył siebie i żonę gęstym orszakiem przyjaciół, którzy nie dopuszczali nikogo do młodej pary.

Gdy wracali z kościoła, podeszła do orszaku zgrzybiała staruszka — z prośbą o jałmużnę. Nie zwracano uwagi. Z okrzykiem „podły“ staruszka, którą była przebrana Szymańska chlusnęła kwasem solnym w twarz niewiernemu. Borowiaka odwieziono do szpitala. Ma wypalone oczy.

Straszliwa zbrodnia w stolicy

WARSZAWA. 23 listopada zginął bez wieści 28-letni Władysław Sitkowski.

Obecnie w jednej restauracji na Pradze siedziało kilku mężczyzn. W czasie kolacji jeden z uczestników libacji Kazimierz Przybylski zwierzył się przyjacielom, że zamordował Sitkowskiego. W mieszkaniu Przybylskiego, zajmował pokój zaginiony, jako sublokator. Policja znalazła w piwnicy domu poćwiartowane zakopane zwłoki Sitkowskiego.

Przybylski przyznał się, że zamordował siekierą sublokatora, a pragnąc zbrodnię ukryć przed policją, zwłoki poćwiartował i zakopał w piwnicy.

Zbrodniarza aresztowano.

Ze świata

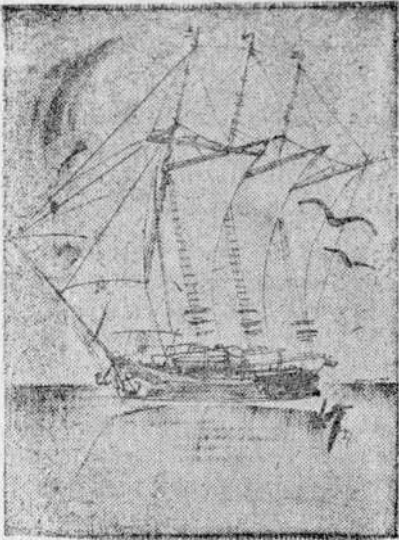
POŻAR W SOWIECKIM POCIĄGU.

ZDOŁBUNÓW. Dnia 29 listopada br., w pociągu powracającym z polskiej stacji granicznej Zdobunów do granicy sowieckiej wybuchł pożar w jednym z wagonów pasażerskich tego pociągu. Funkcjonariusz polskiej straży granicznej, zauważywszy pożar, wezwał ludzi oraz kolejarzy z pobliza, celem ugaszenia pożaru. Według zeznań świadków pożar powstał wskutek wadliwego funkcjonowania ogrzewania wagonu sowieckiego.

Młode „wilki morskie” spod harcerskiego znaku

Z Gdyni do Amsterdamu na szkunerze szkolnym „Zawisza Czarny”

Przybycie jedyne na świecie szkunera harcerskiego „Zawisza Czarny” z Gdyni do Holandii w związku z międzynarodowym zlotem harcerzy, było prawdziwą sensacją dla zgromadzonych na „Jamboree” harcerzy z całego świata. Poniższa korespondencja wyszła spod pióra członka załogi „Zawiszy Czarnego”. Redakcja. Było nas 34 harcerzy morskich, którzy wyruszyli pod wodzą sędziwego



„Zawisza Czarny”

(Rysunek piórkowy autora korespondencji)

generała Mariusza Zaruskiego — przyjaciela młodzieży i świetnego znawcy morza — by zdać egzamin ze znajomości spraw żeglarskich w miesięcznej, cudnej wagałundzie w słońcu i w mgłę — sztormie i siliu. Roboty wstępne — na ukończeniu. Cegiełkowanie



„Wilki morskie” w czasie wołnym od zajęć

pokładzie — jedna z najistośniejszych prac pokładowych skończona: na szkunerze taki „clar”, że po prostu przyjemnie nie tylko chodzić — ale nawet patrzeć, wszędzie czysto jak w pałacu. Dnia 27 lipca zdejmujemy z pole-

rów cumy i szprengi — pada jedna z najciekawszych dla nas komend z mostku kapitańskiego: „wszyscy siad”. Jest to prastary zwyczaj marynarski od czasu istnienia statków żeglarskich wyruszających na dalekie nieznane rejсы.

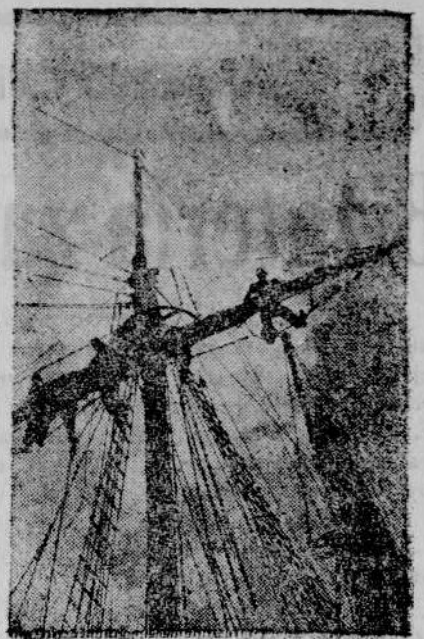
Generalnie w ogóle jest konserwatystą na punkcie tradycji morskich, nie wolno więc także gwizdać, co ponoć prowokuje Neptuna, władcę wszystkich mórz, do gniewu, a w konsekwencji powoduje sztorm lub conajmniej wiatry przeciwnie. Kto się odważy zagwizdać przez nieszczęsną nieświadomość lub nieuwagę zmuszony zostaje przez kolegów do skrobienia masztu i odpowiednią porcją strofowań do „przypomnienia marynarskiej” raz na zawsze zawstydzony, odzegna się od brzydkich nawyków szczerów lądowych. Poza tym wolno robić wszystko w granicach wytrzymałości nerwów przełożonych i kolegów. Powstają też szybko stowarzyszenia i kluby: krzykaczy — tych, którzy zawsze przy każdej okazji drą się w niebogłose bez względu na pogodę, czy też nie, kimonistów, czyli zawodowych śpiących — lunatyków, wreszcie „przypadkowo” podczas pracy gromadzą się pocichu na for-piku (dziób statku), gdzie w dobranej kompanii — odświeżają siebie i innych zawsze nowymi i dobrymi kawałami. A żarazki humoru są wszędobyłskie.

Na pełnym morzu, gdzie spotykamy naszą flotę w stylu bojowym. „Zawisza” robi 9 węziów — podążając pod wszystkimi żaglami. Wiatr z Nord-West. Po manewrach żaglami zwolnieni z wachty służbowej grupujemy się pod pokładem. Jesteśmy z całej Polski: są tu studenci, urzędnicy, nawet malarze — wszyscy zapaleni żeglarze, gdyż morze to magnes — a kto raz spróbował uroku pięknego rejsu czy czaru groźnego sztormu, kto choć raz to wszystko pokochał, ten wróci na pewno — bo morze działa jak opium.

Służba żeglarska to przede wszystkim: ster, „oko” (obserwacja horyzontu z dziobu statku), służba wachtowa (przestrzeganie kolejności zajęć i porządku na pokładzie) służba obserwatora (obserwacja całego horyzontu i stanu pogody). Często manewrowanie żaglami, przy każdej często zlej pogodzie, wykłady służby morskiej i nawigacji — dopełniają programu dnia.

30 lipca „oko” melduje wyspę Rugię. W południe mijamy wojskową stację meteorologiczną Arkonę, która zobaczyła naszą banderę narodową i zasignalizowała: „Kto?” — Odpowiadamy kodem międzynarodowym (wywieszenie chorągiewek na fok-maszcie) „Harcerze” — „Dokąd” — „Na Jamboree” — „Szczęśliwej drogi” — „Dziękujemy!”

Wszędzie tu dużo statków handlo-



Manewrowanie żaglami

wych i wojennych. Spotykamy się wszędzie z dużym uznaniem — czego dowodem fakt, że pierwsi nas salutują nierzadko z bliskiej odległości — machając „przyjaźnie” rękoma. Jesteśmy dumni z tego i mile zaskoczeni. Z punktu widzenia psychiki niemieckiej nie jest to bez znaczenia, zresztą prawie wszędzie mają nas za statek szkolny marynarki handlowej, nawet wojennej!

W Ameryce jest więzienie dla nie płacących alimentów

Jak wiadomo, w żadnym kraju na świecie nie jest więzienie tak wszechstronnie rozgalęzione, jak w Stanach Zjednoczonych. Istnieją tam więzienia od najstraszliwszych, jak nap. Sing-Sing — teraz buduje się jeszcze groźniejszy gmach! — do najłagodniejszych, których mieszkańcy mogą nawet za dnia uprawiać dalej swój zawód i przychodzić tylko na noc. Lecz niewątpliwie „najprzyjemniejszym” więzieniem ze względu na łagodne warunki dla więźniów i panującą tam atmosferę jest niedawno otwarty zakład karny, nazywany „Alimony Club”, znajdujący się w Nowym Jorku przy 37 Avenue pod nr. 344. Już sama nazwa „Klubu” wskazuje na to, jak dobrze powodzi się mieszkańcom tego karnego zakładu. Dostają się tam tylko tacy mężczyźni, którzy pomimo upomnień i egzekucyj władz nie chcą płacić alimentów rozwiedzionym żonom.

Według sprawozdań więźniów — a muszą być prawdziwe, bo wszystkie są zgodne — lokatorzy czują się tam świetnie. Pewien sławny baryton, członek zespołu Metropolitan Opera, przebywał w Alimony Club przez kilka miesięcy. Przez cały dzień ćwiczył partie solowe, sam sobie akompaniując na doskonałym fortepianie więziennym. Opowiadał później, że pobyt w Alimony Club dał mu pożądaną wypoczynek i poprawił jego głos, nadszarpnięty ciągłym śpiewaniem w operze, a celo-

we ćwiczenia przyczyniły się znacznie do ulepszenia materiału głosowego.

Na ogół zostają nieplacący alimentów mężowie skazani na pobyt w Alimony Club od 3—6 miesięcy. Wszyscy wstają o godz. 7-ej, a na spoczynek udają się o 11-tej. Jedzenie jest znakomite, ponieważ Alimony Club ma słynnego w Nowym Jorku kucharza, piwnica zaopatrzona w trunki najlepszej marki. Za dobre sprawowanie się w ciągu dwóch tygodni otrzymuje się pozwolenie na komunikowanie się telefoniczne dwa razy dziennie. Również nagrodą za dobre sprawowanie się jest prawo do kąpieli słonecznych i powietrznych na trasie, gdzie znajdują się pierwszorzędne urządzenia.

Wielka sala rozrywkowa, wytwornie urządzona, jest zaopatrzona w stoliki do gry, w stoly do ping-ponga i bilardu, w radio, kąt gazetowy, gry wszelkiego rodzaju i w kawiarnię. Okna w salonie rozrywkowym są jednak zakratowane. Jedynie te kraty, a poza tym formalności przy rozpoczęciu odsiadki „kary”, jak np. pomiary antropometryczne, rewizja w kieszeniach i t. d. przypominają, że jest to zakład karny, a nie prywatny pensjonat wypoczynkowy.

Nic dziwnego, że lokatorzy Alimony Club są w doskonałych humorach i bawią się świetnie. Wolą przecież odsiedzieć karę w takich warunkach, aniżeli płacić ali-

menty zniechęconej, rozwiedzionej żonie. Opowiadają sobie, że nawet najgłodniejsze małżeństwa, znajdujące się chwilowo w kłopotliwej sytuacji materialnej, rozchodzą się pozornie. Żona udaje się na wieść do krewnych, podczas gdy mąż na skutek skargi ze strony żony odsiaduje karę w Alimony Club, nie płacąc alimentów. Po normalizacji stosunków małżeństwo bierze ślub powtórnie. Gdyby nie wporczywe powtarzanie tej pogłoski i wymienianie nazwisk par małżeńskich, które istotnie później pobrały się po raz drugi, trudno byłoby w to uwierzyć.

Amerikanin nie zapatruje się na tę kwestię z punktu widzenia niełojalności i nieuczciwości wobec państwa. Wychodzi on z tego założenia, że amerykańska ustawa małżeńska i rozwodowa naraża obywatela na tyle wydatków, a państwu przynosi tak wielkie dochody w tytułu opłacania stempli, należności w sądzie, kosztów procesu itp., że utrzymanie w Alimony Club stanowi tylko małe odszkodowanie. Rząd toleruje tę sprawę, wychodząc wi docznie z tego samego założenia co „przestępca” — i w ten sposób obydwie strony są zadowolone. Nic dziwnego, że więzienie dla nieplacących alimentów w Nowym Jorku jest jedynym zakładem karnym na świecie, z którego nie próbowali więźniowie uciekać, w którym nie urządzali rewolt i który opuszczają z żalem.

Jak szykanują Polaków na Pograniczu? Ulgi przy zaległościach podatkowych

Nie ma poprostu dnia, by prasa niemiecka nie podawała licznych sprawozdań z zebrań, zjazdów czy wreszcie zabaw Niemców w Polsce. Przy urządzaniu tych imprez nie napotykały Niemcy w Polsce na najmniejsze trudności.

Tymczasem po drugiej stronie granicy, np. w Złotowskim, ludność polska już drugi rok z rzędu napotyka przy organizowaniu jakiegokolwiek imprez na nieprzezwyciężone trudności ze strony zorganizowanego społeczeństwa niemieckiego i władz administracyjnych tak, że zmuszone jest rezygnować ze swych zamierzeń.

Właśnie przed kilku dniami prezes chóru polskiego w Złotowie zwrócił się do właściciela jedynej odpowiedniej sali o wydzierżawienie jej na zabawę w okresie zimowym wiedząc, iż sala w tym dniu jest wolna.

Właściciel, na wiadomość, że to polski chór pragnie wynająć salę odmówił jej wy-

najęcia twierdząc, iż zezwolenie na wynajęcie sali może wydać jedynie miejscowa partia hitlerowska. Oddział NSDAP odesłał skolei prezesa chóru do landratyry.

W rezultacie gospodarz, interpelowany powtórnie w tej sprawie oświadczył wręcz, iż polskiemu chórowi sali nie odda.

Analogiczny wypadek zdarzył się, gdy jedna z tamt. rodzin polskich pragnęła urządzić wesele w owej sali restauracyjnej. I na ten cel nawet odmówiono wynajęcia sali.

Te dwa fakty wyraźnie wskazują na to że na terenie Złotowskiego obowiązują instrukcje NSDAP, zakazujące właścicielom udzielać sal polskim organizacjom na wszelkiego rodzaju imprezy.

W deklaracji z 5 listopada stanęliśmy na platformie wzajemności w polsko-niemieckich stosunkach mniejszościowych.

Z dniem 31 marca 1938 roku upływa termin odroczenia zaległości podatkowych, objętych ulgami na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 roku o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Bezwzględnie po upływie tego terminu a więc z dniem 1 kwietnia 1938 roku, urzędy skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania tych spośród odroczonej zaległości, które nie zostały zlikwidowane w okresie odroczenia.

W związku z tym przypominamy, że ta część zaległości odroczonej do dnia 31 marca 1938 roku, która pozostanie nieuregulowana po zastosowaniu umorzeń, przewidzianych powołanym rozporządzeniem, może być spłacona w okresie odroczenia, na bardzo dogodnych warunkach, gdyż wpłaty dokonane do dnia 31 marca 1938 roku na poczet tych zaległości, a mianowicie pokrywają zaległości w stosunku 150 proc. (np. wpłata 100 zł pokrywa 150 zł zaległości), ponadto zaś powodują umorze-

nie odsetek przypadających od uiszczenia w ten sposób zaległości aż po dzień wpłaty.

Zaznaczyć przy tym należy, że wpłaty te mogą być dokonywane obligacjami 6 proc. pożyczki wewnętrznej (Narodowej) oraz 5 proc. pożyczki konwersyjnej z roku 1924.

OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. WZROSŁY W K. K. O. SPADŁY.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31 października 1937 r. wynosił w P. K. O. — 940.051.000 zł., a w Komunalnych Kasach Oszczędności — 761.866.000 zł. W stosunku do P. K. O. oznacza to wzrost o 6.295.000 zł., a do zaległości, ponadto zaś powodują umorze-

O nowy plan gry loterii klasowej

Od dłuższego czasu pojawiają się w dziennikach krytyczne notatki o loterii państwowej. Są to przeważnie ciekawe głosy czytelników. Jeden z takich głosów pozwalamy sobie podać poniżej, biorąc pod uwagę, że większość naszych czytelników stale gra na loterii.

Dla ludzi żyjących na głębokiej prowincji największą sensacją dnia jest oczywiście ciągnięcie loterii klasowej. Ponieważ liczni moi znajomi grają na loterii do spółki, a jestem ich skarbnikiem i sekretarzem przeto w dniach ciągnięcia schodzą się u mnie i rozpoczyna się namiętna dyskusja na temat planu gry. I właśnie na jednym z takich zebrań doszliśmy do wniosku, że plan gry, szczególnie w klasie pierwszej, nie jest dostatecznie dostosowany do psychiki graczy, gdyż ilość średnich wygranych w tej klasie jest za mała. Jeżeli się zdarzy, że na kilka losów, posiadanych przez spółkę nie padnie ani jedna większa wygrana, uczestnicy zaczynają kręcić nosem zrażają innych i mimowoli osłabiają nastrój całej spółki.

Gdyby główna wygrana w pierwszej klasie, w kwocie 100.000 zł została znacznie mniejsza, a resztę podzielono na kilka mniejszych, to zainteresowanie grą wzmogłoby się z dniem moim znaczenie. Spopularyzowanie niejako szczęścia w pierwszej klasie zachęciłoby graczy do dal-

szych prób w klasie drugiej. Jeżeli się zauważy, że główna wygrana w kwocie 100.000 zł powtarza się bez zmian przez trzy klasy, to nie ma różnicy atrakcji między temi trzema klasami, a moim zdaniem każda klasa powinna dawać coś, co specjalnie zachęca do grania. Im kto więcej ryzykuje, tem więcej powinien wygrać. A zatem, według mojego a raczej naszego spółkowego projektu, najwyższa wygrana w pierwszej klasie powinna wynosić 50.000 złotych, w drugiej 75.000, w trzeciej — 100.000 złotych.

W ogóle zwiększając stopniowo liczbę wygrywających w każdej klasie, choćby kosztem zmniejszenia wygranych, Monopol Loteryjny nie zrobiłby złego interesu owszem udostępnienie korzystania z uśmiechu losu coraz to liczniejszej rzeszy wygrywających, zaskarbiło by sobie ich wdzięczność i jeszcze bardziej przywiązała do swej instytucji.

Nie wiemy czy takie zmiany są możliwe i dopuszczalne, ale, znając z doświadczenia wysiłki Monopolu Loteryjnego do ciągłego ulepszenia warunków gry, odważyłem się wtrącić swoje „trzy grosze“, w nadziei że dyrekcja Monopolu weźmie je pod rozwagę przy układaniu nowego planu gry.

I my żywimy tę nadzieję.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiące	Dzień	Sw. Katolic.	Słońce	
				wahód	zachód
6	grudzień	P.	Mikołaja	7.29	15.41
7	„	W.	Ambrożego	7.30	15.41
8	„	S.	Niep. Początku	7.13	15.43

WĄBRZEŻNO

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE W WIGILIJNY WIECZÓR NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

Ille to szczęścia i radości niesie wigilijny wieczór najmłodszym, gdy rodzice mają pracę. Nie ma domu w Polsce, w którymby sobie od ust nie odjęli stary domownicy byle tylko dzieciom sprawić uciechę prezentem gwiazdkowym. Lecz jak smutnie wyglądają święta tych, którzy nie mają pracy, ofiarą na rzecz gwiazdki dla dzieci. Za minimalną kwotę, ofiarowaną przez wszystkich bez wyjątku, tak dużo radości i szczęścia może wpłynąć do izb bezrobotnych w dniu wigilijnym.

● Jeśli chcesz wiedzieć o wszystkim co było, i o tym co będzie i gazetę mieć tanio i obfitej treści musisz być stałym czytelnikiem „Głosu Pomorza“. Przypominamy, że kto się spóźnił z prenumeratą, może to jeszcze uczynić w każdym urzędzie pocztowym, u listonosza, czy też bezpośrednio w administracji „Głosu Pomorza“.

● Zaszczytne powtórne odznaczenie zasłużonego duszpasterza i społecznika. Ks. Dziekan Zynda, z Chełmna, który długie lata działał na terenie naszego miasta, odznaczony został przez drugiego „Złotym Krzyżem Zasługi“ przez Pana Prezydenta R. P. za wybitne zasługi na polu społecznym.

Z tej okazji wyrażamy przewiel. Ks. Dziekanowi z głębi serca płynące powinszowania. Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Pomorza“

● Z powodu święta Matki Boskiej Niepokalanego poczęcia przypadającego na środę, następny numer gazety wyjdzie jutro we wtorek, dnia 7 bm. Ogłoszenia do tego numeru należy podać najpóźniej we wtorek do godziny 9-tej.

● Ruch rowerowy ma coraz więcej zwolenników, jako wynika chociażby z tego faktu, że już drugi raz w ubiegłym tygodniu „sprzątnięto“ pożądane te wszechstronnie środki lokomocji nieostrożnym właścicielom. Najnowsza ofiarą tej popularnej zabawy stał się rolnik p. Śliwiński z Czystochlebia, który wchodząc do biura gminy wiejskiej w Wąbrzeźnie pozostawił na kilka chwil rower bez opieki.

Widocznie przed miejscem urzędów czyhają niepowołani amatorzy kołownictwa na upragnioną zdobycz, trzeba zatem nie dać im okazji do kradzieży i wybrać się do urzędów bez roweru, aż do czasu, gdy dorośnie w Polsce poszanowanie obcej własności do tych wyżyn, jak to się dzieje w krajach wysokiej kultury, np. w Danii i Szwecji, gdzie wszędzie i zawsze można pozostawić rower bez opieki i bez obawy, że w oka mgnieniu zniknie.

● Złodzieje nie oszczędzają nawet bezrobotnych. W sobotę nad wieczorem niewyśledzeni dotąd sprawcy wybili szybę w mieszkaniu robotnika p. Fijałkowskiego na podzamku w czasie gdy Fijałkowski wyszli na miasto i wykradli z szafy całą półkę z zawartością. Sądziło widocznie iż F., który całe lato pracował przy kamieniach, w tej szufladzie przechowuje zaoszczędzone pieniądze na zimę. Szufladę porzucili na górce zamkowej, dokumenty zaś przechowywane w niej na polu p. Piotrowskiego przy boisku miejskim. Drobne przedmioty, które znaleźli w przechowaniu zabrali z sobą.

Saldy wykazują na 2 sprawców, na których tropie jest policja.

● Uroczystości Sodalicyjne. Dnia 8 grudnia br. Sodalicje Mariańskie Państwowego Gimnazjum obchodzą swe doroczne święto Patronki, połączone z przyjęciem nowych członkiń i członków do grona Sodalicji. O godzinie 8,15 odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego nowowstępujący złożą uroczyste ślubowania.

Po południu o godzinie 17,00 urządzają Sodalicje w auli gimn. uroczystą wieczornicę Mariańską.

Na obie te uroczystości zapraszają Rodziców, Krewnych, Opiekunów i społeczeństwo miasta Wąbrzeźna

Sodalistki i Sodalisci

● Smutny obraz niesnasek rodzinnych rozwinął się na rozprawie Sądu Grodzkiego w ubiegły piątek. Przed Sądem stanęły Abramowicz Julianna i Helena z Wąbrzeźna, matka i córka zamieszkałe na „lüksusie“, oskarżone pierwsza o groźbę druga o podżeganie do karalnego czynu.

Przewód sądowy ujawnił, iż podczas kłótni z córką Martą zamieszkającą również na „lüksusie“, matka mając 2 noże w kieszeni groziła córce zabiciem i podpaleniem baraku oraz uderzyła ją tępem żelazem, córka Helena Abramowicz natomiast podżęgała matkę do popełnienia zbrodni podpalenia mieszkania siostry.

Za przewinienia te spotkała matkę i córkę dotkliwa kara, gdyż Sąd skazał pierwszą na 6 tygodni bezwzględnie aresztu, drugą natomiast na 4 tygodnie aresztu bezwzględnie.

KRATEGICKI

● Niefortunny podarek. Stawicki Józef z Liniewka, pow. Grudziądz przyjął parę butów w podarku od żony, która je bez handlu zabrala z straganu na jarmarku, za co już została u-

W okresie przedgwiazdkowym

więcej jeszcze niż kiedykolwiek winien kupiec zwracać uwagę na ogłoszenia. Ogłoszenia umieszczone w piśmie lokalnym — przynoszą

100% korzyści

Który z PP. Kupców osiągnął chce wielki obrót — winien ogłosić swoje przedsiębiorstwo w

„Głosie“

zwłaszcza w czasie przedgwiazdkowym

karana. Szczodrość ta nie przyniosła mężowi szczęścia, gdyż skazany został przez S. G. za paserstwo na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 4 lata oraz na 10 zł grzywny wzgl. 1 dzień więzienia.

— Systematyczne, aczkolwiek drobne kradzieże, popełnione dla okazania hojności swojej doprowadziły Kwiatkowskiego Kazimierza z Gołubia na ławę oskarżonych.

Zatrudniony u mistrza piekarskiego Dąbkowskiego w Wąbrzeźnie zabierał temuż pieczywo, makaron, węgiel, cukier, pozatem na szkodę rzeźnika Skonieckiego z Zbiczna przywłaszczył sobie mięsowo a na szkodę Schmidta w Wąbrzeźnie węgiel.

Przedmiotami temi, w których posiadanie wszedł na drodze nieprawnej, obdarowywał znajomych i dobrych przyjaciół, Kowalczyka Stefana i Deuter Annę z Wąbrzeźna. Hojność ta przysporzyła mu karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, a obdarowanym również po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 4 lata, a ponadto po 10 zł grzywny wzgl. 4 dni więzienia.

● Dnia 1 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie Powiatowego Koła Pracy Kobiet ZS. na którym odczytano okólnik Komendanta Gł. o akcji na Pomoc Zimową bezrobotnym. W myśl okólnika Koło Pracy Kobiet zajmie się zbiórką pieniędzy na zakup wełny i zorganizuje kurs trykotarstwa na którym członkinie ZS. będą robiły: zauszniki, kominiarki, skarpetki, kamizelki i szale dla dzieci. Uchwalono bezwzględnie przystąpić do zorganizowania kursu i zacząć wyrób odzież z reszki wełny pozostałej z rękawic. O fundusze na zakup wełny uchwalono zwrócić się do Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

● Kino „SŁONCE“, wyświetla dziś i we wtorek tylko o godzinie 5-tej pop. po raz ostatni wspaniały film produkcji polskiej pt. „TREDOWATA“

Tylko o godzinie 8,30 w poniedziałek i we wtorek cud kinematografii film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych pt. „OGRÓD ALLACHA“.

Treść — historia ludzi o tajemniczej przeszłości, szukających zapomnienia i dramat wielkiej miłości rozgrywający się zdala od ludzi na gorących piaskach Sahary.

W rolach głównych niedościgniona bohaterka największych filmów Marlena Dietrich i ogólnie lubiany Charles Boyer.

ZEBRANIE PATRONATU LICEUM W DNIU 12 GRUDNIA 1937 ROKU

Dyrekcja Państwowego Liceum Humanistycznego i Przyrodniczego w Wąbrzeźnie komunikuje, że Walne Zebranie Patronatu Liceum odbędzie się dnia 12 grudnia 1937 roku w niedzielę o godzinie 12-tej, a nie w dniu 8 grudnia jak powiadomiono pierwotnie.

ZADANIA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

W myśl art. 20 Ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa, sześciolatnia szkoła średnia ogólnokształcąca

składa się z czteroletniego gimnazjum i dwuletniego liceum.

Art. 19 wspomnianej Ustawy określa w następujący sposób jej zadania: „Szkoła średnia ogólnokształcąca ma za zadanie dać młodzieży podstawy pełnego rozwoju kulturalnego, przygotować ją do czynnego udziału w życiu zorganizowanego w ramach państwowych i społecznych oraz przygotować ją do studiów w szkołach wyższych“. W osiągnięciu tych zakreszonych celów ogólnych każdy z członków szkoły średniej ma do spełnienia własne określone zadania.

Gimnazjum ma dać młodzieży wychowanie ogólne i wykształcenie uwzględniające praktyczne potrzeby życia, tak aby po ukończeniu tej szkoły absolwenci, mogli pełnić w życiu państwowym i społecznym funkcje wymagające odpowiedniego wykształcenia ogólnego. (Por. Program nauki w gimnazjach państwowych z polskim językiem nauczania — tymczasowy, str. 12).

Zadaniem liceum ogólnokształcącego jest:

a) przygotować młodzież do studiów wyższych i do samodzielnej pracy nad sobą;

b) dopomóc młodzieży w wyrabianiu poglądu na świat i w porządkowaniu własnych myśli oraz indywidualnych przeżyć duchowych;

c) pogłębić zrozumienie ciężających na każdym obywateli obowiązków obywatelskich.

Zadania te liceum osiąga przez:

a) rozszerzanie i pogłębianie wiedzy oraz zespalandie wiadomości nabytych w ciągu nauki w szkole średniej w jedną, możliwie zwartą całość.

b) wyrabianie umiejętności posługiwania się zdobytą wiedzą, stosowania właściwych metod pracy, oraz przyzwyczajanie do ścisłego myślenia i jasnego formułowania poglądów.

c) pogłębienie intelektualnego i uczuciowego związku z kulturą narodową, uświadamiania podstaw na których opiera się duchowy i materialny rozwój Polski, ujawnianie twórczej roli jednostek i wartości działania zespołowego we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego.

BRUDZAWKI

— Szybki wymiar sprawidliwości. Kradzież węgla na szkodę Artur Bochmke, wartoci ca 100 zł, niedawno temu popełniona, została szybko pomszczona:

Sprawcami okazali się aż 3-ej współnicy.

Prowodyrem ich był Barbarski z Jarantowic, przebywający obecnie w więzieniu w Wąbrzeźnie, który też wyrokiem Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie z dnia 3-go bm., został ukarany na 9 miesięcy bezwzględnie więzienia. Towarzyszyli mu znajomi z sąsiednich powiatów, mianowicie Melkowski Władysław z Budziszewa, pow. Brodnica i Kaczorek Stanisław z Blizienka pow. Grudziądz, którzy za ten występ gościnnie otrzymali kary po 7 miesięcy bezwzględnie więzienia.

ROZPORZĄDZENIE

Starosty Powiatowego Wąbrzeskiego z dnia 2 grudnia 1937 roku w przedmiocie ustalenia cen artykułów powszechnego użytku.

Na podstawie rozp. Min. Spr. Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o regulowaniu cen przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. nr 61 poz. 607) w brzmieniu zmienionym rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 września 1932 roku (Dz. U. R. P. nr 82 poz. 722), którego moc obowiązująca została przedłużona rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 10 grudnia 1936 roku (Dz. U. R. P. nr 92 poz. 641) oraz na podstawie par. 1 rozporządzenie Wojewody Pomorskiego z dnia 14 stycznia 1937 roku o regulowaniu cen przedmiotów powszechnego użytku (Pom. Dz. nr 2 poz. 16) i po wysłuchaniu opinii komisji do badania cen zarządzam co następuje:

Na niżej wymienione artykuły pierwszej potrzeby ustaliam następujące ceny maksymalne:

1 kg. chleba pyłowego z mąki żytniej 65 proc. 35 kg.; 1 kg. chleba razowego z mąki żytniej 95 proc. 26 gr.; 3 bułki z mąki pszennej o wadze od 45 do 50 gramów 10 gr.; 1 kg. słoniny świeżej lub solonej 1,60 zł; 1 kg. boczku surowego 1,20 zł; 1 kg. wątroby wieprzowej 1,20 zł; 1 kg. cynaderek (nerki) 0,90 zł; 1 kg. boczku wędzonego 1,60 zł; 1 kg. mięsa wołowego bez kości od 1,00 do 1,20 zł; 1 kg. głoźni 0,50 zł; 1 kg. stopek 0,40 zł; 1 kg. kielbasy zwyczajnej 1,00 zł; 1 kg. salcesonu od 1,00 do 1,40 zł; 1 kg. kieszki kaszanej 0,50 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 sierpnia 1926 roku (Dz. U. R. P. nr 91 poz. 527) w związku z art. 63 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 marca 1928 roku o postępowaniu karnoadministracyjnym (Dz. U. R. P. nr 38 poz. 356) karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywnie do 3000 złotych.

Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Jednocześnie tracą moc obowiązujące moje poprzednie rozporządzenia w tej sprawie.

Starosta Powiatowy w z.
(—) Mgr. Gorczyński

ZMIANA ZASTĘPCZEGO OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Ministerstwo opieki społecznej wysunęło projekt zmiany ustawy o zastępczej służbie wojskowej. Projekt ten idzie w tym kierunku, by zastępczą służbę wojskową (roboty) wykonywali tylko bezrobotni. Pozostali zaś podlegający temu obowiązkowi, mieliby stracone z pensji odpowiednie kwoty, jako równowartość 6 dni roboczych w roku.

Intencja tej zmiany zmierza do niestwarzania konkurencji bezrobotnym przy robotach publicznych.

Otwarcie sesji Senatu

WARSZAWA. W sobotę przed południem w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone sprawie wyboru komisji. Marszałek Prystor otworzył posiedzenie i odczytał zarządzenie p. Prezydenta R. P. o otwarciu sesji zwyczajnej Senatu.

Z kolei marszałek Prystor oświadczył: Nim przystąpimy do porządku dziennego, nie wątpię, że będą wyrazicielem uczuć całej Izby, wyrażając tak jak to już uczynił marszałek Sejmu, naszą głęboką wdzięcz-

ność dla narodu bułgarskiego za zbiorową i bohaterską pomoc w odszukaniu polskiego samolotu, który rozbił się w górach Piryneum. (Huczne oklaski w całej Izbie i na ławach rządowych. Obecni w łozie dyplomatycznej minister pełnomocny królestwa bułgarskiego p. Piotr Trajanow i prezes towarzystwa Polsko - Bułgarskiego Pawlikiewicz podziękowali Izbie ukłonami).

Następnie Izba przystąpiła do porządku dziennego, wybierając w myśl propozycji marszałka członków poszczególnych komisji senackich.

Traktowanie Polaków w Niemczech

W Wieszowej (Śląsk Opolski) rodzice dzieci uczęszczających do tam. polskiej szkoły mniejszościowej pozbawieni zostali zapomogi zimowej, przeznaczonej dla ludności najbardziej potrzebującej. Zapomogę otrzymali jedynie Niemcy nawet lepiej sytuowani podczas gdy Polakom odmówiono tej zapomogi z powodu: „że nie są jej godni” — „weil Würdigkeit nicht vorliegt” — inne

uzasadnienie brzmiało — „weil Sie nicht genügend nationalsozialistisch veranlagt sind”. Polacy ci mimo, że mieli tytuł do uzyskania zapomogi zimowej — zrezygnowali z zażalenia, ponieważ już w ubiegłym roku w podobny sposób ich pokrzywdzono i wówczas zażalenia okazały się bezskuteczne.

Surowe ograniczenie podarków gwiazdkowych w Niemczech

Z okazji zbliżających się Świąt prasa niemiecka przypomina o przepisach, dotyczących czenia paczek, stanowiących podarki gwiazdkowe. Paczki żywnościowe o wart. celenj do 20 RM. będą dopuszczalne bez cła jeżeli adresat wylegitymuje się jako bezrobotny. Paczka żywnościowa nie może zawierać towarów luksusowych, jak kawior, szampan, wódka itp., ani w dużych ilościach czekolady kawy, herbaty, papierosów i t. p. Odzież w paczkach nie będzie podlegała cłu, o ile się stwierdzi, że była noszona w wyjątkowych wypadkach do bezcelowego przywozu dopuszczane będą nawet sztuki dla osobistego użytku adresata, wykluczone tu są przedmioty luksusowe, naprzykład z czystego jedwabiu.

portu pasz, w szczególności zaś kukurydzy pastwanej w rozrachunku clearingowym. Ponadto dopuszczone zostały pewne ilości zboża z Rumunii do przywozu w czynnym obrocie uszlachetniającym, co oczywiście wyklucza oddziaływanie tego przywozu na nasz rynek wewnętrzny, gdyż całość mąki i otrąb otrzymanych z przemianu pszenicy rumuńskiej wywożona jest za granicę.

Wyjaśnienie w sprawie importu zboża z Rumunii

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach wiadomości o rzekomym imporcie zboża z Rumunii, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych stwierdza, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, bowiem obecnie przywóz zboża chlebowego z zagranicy nie jest przewidziany.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa wyjaśnia, iż zawarte zostały ostatnio z Rumunią i Węgrami układy, dotyczące im-

portu pasz, w szczególności zaś kukurydzy pastwanej w rozrachunku clearingowym.

Porządek importu zboża z Rumunii do przywozu w czynnym obrocie uszlachetniającym, co oczywiście wyklucza oddziaływanie tego przywozu na nasz rynek wewnętrzny, gdyż całość mąki i otrąb otrzymanych z przemianu pszenicy rumuńskiej wywożona jest za granicę.

Na pomoc zimową dla bezrobotnych

TORUŃ. Zbiórka ziemniaków na pomoc zimową na terenie Pomorza została już częściowo zakończona. Dotychczasowe jej wyniki dały około 1000 tonn. Najlepsze rezultaty osiągnęły powiaty: chełmiński (gdzie zebrano przeszło 130 tonn), świecki (125 tonn), chojnicki (125 tonn). Część ziemniaków pozostałych po pokryciu potrzeb własnego terenu komitety powiatowe przeznaczyły na zasilenie terenów deficytowych tj. przede wszystkim miast o największym nasileniu bezrobocia.

Zbiórka zadeklarowanych ziemniaków wstrzymana okresowymi nie sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi (opady i

mrozy) odbywa się jeszcze w kilku powiatach.

Ostateczne jej rezultaty przewiduje się na 1500 tonn.

RUCH TOWARZYSTW

— BACZNOŚĆ RZEMIEŚLNICY. Zebranie miesięczne Towarzystwa odbędzie się we wtorek dnia 7 grudnia o godz. 20 w lokalu zebrań. Na zebranie przybędzie nacelnik Urzędu Skarbowego, celem wyjaśnienia niektórych zagadnień podatkowych. Uprasza się o przybycie wszystkich członków oraz gości. ZARZĄD

— Baczność Podoficerowie Rezerwy. W środę dnia 8 bm. odbędzie się strzelanie w Czystochlebiu z broni wojskowej, ze względu na to, że odbędą się trzy strzelania przybycie wszystkich członków konieczne. Komendant

Giełda zbożowa

Placono złotych za 100 kg.

Ziemliopłydy	Bydgoszcz 2. 12.	Poznań 2. 12.
Zyto	22,75—23,00	22,00—22,25
Pazienica	27,00—28,50	27,50—28,00
Jęczmień brow.	21,75—22,75	22,00—23,00
Jęczmień jednolity	19,50—20,00	19,75—21,00
Owies	21,25—21,50	21,00—21,25
Rzepak zimowy	55,00—57,00	56,00—58,00
Rzepak	51,00—52,00	—
Mak niebieski	75,00—79,00	77,00—80,00
Gorczyca	35,00—38,00	36,00—38,00
Siemie lniane	46,00—49,00	49,00—52,00
Peluszka	00,00—00,00	23,00—25,00
Wyka	00,00—00,00	23,00—25,00
Groch polny	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Viktoria	23,50—25,50	24,50—26,50
Groch Folgera	23,00—25,00	24,00—25,50
Łubin niebieski	13,00—13,50	—
Łubin złoty	13,50—14,00	—
Koniczyna szweda.	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna biała	—	—

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 30. 11. 1937 r.
Placono za 100 kg. żywej wagi.

Woty:	
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzęgowane	64—68
Mięsiste tuczone młode do lat 3	56—62
Mięsiste tuczone starsze	46—52
Miernie odżywiane	38—44
Krowy:	
Wytuczzone pełnomięsiste	64—70
Tuczone mięsiste	50—60
Nietuczzone dobrze odżywiane	42—46
Miernie odżywiane	22—30
Buczaję:	
Wytuczzone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczzone, dobrze odżywiane starsze	40—46
Miernie odżywiane	38—42
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	94—100
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	88—92
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	72—80
Maciory i późne kastraty	66—88
Jalowice:	
Tuczone mięsiste	64—68
Nietuczzone dobrze odżywiane	46—52
Miernie odżywiane	38—44
Cielęta:	
Najprzedsiejsze cielęta wytuczzone	72—80
Tuczone cielęta	62—70

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul. Pierackiego 11a. Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

W okresie przedgwiazdkowym

winien każdy kupiec specjalnie zwrócić uwagę na wartość ogłoszenia.

Ogłoszenia umieszczone w tym okresie przynoszą bezwzględnie największą korzyść, przez ogłoszenie do klienta w dniach 3, 10, 15, 17, 22 i 24 grudnia

wydajemy specjalne wydania przedświąteczne „Głosu” w powiększonym nakładzie i objętości.

Kupiec szukający rynku zbytu winien dać ogłoszenia w tych dniach. —



Kowala
dobrego (mechanika) polecić mogę (najchętniej na folwark)
Samulezyk Wąbrzeźno
Polna 15 wybud. tel. 46

Koń roboczy
(wałach) dobry pod gwarancją na sprzedaż
Samulezyk Wąbrzeźno
Polna 15 wybud. tel. 46

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

W poniedziałek o godz. 5, we wtorek o godz. 5 film polski
T r e d o w a t a
dla młodzieży wstęp 25 gr.

W poniedziałek o godz. 8.30, we wtorek o godz. 8.30 cud kinematografii Film wykonany całkowicie w barwach naturalnych

Ogród Allacha

Najpiękniejsza para kochanków: Marlena Dietrich, Charles Boyer

Następny program film polski

Płomienne serca